# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 200

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Lipca 1830 roku we Srodę.


## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### Giełda Warszawska dnia 27 Lipca 1830 r.

| Wexle. | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|
| Amszterdam 250 z. h. | 2 mies. | — | — | — | — |
| Berlin 100 tal. | 2 mies. | 591 | — | 589 | 15 |
| Z krót. ter. . . . | . . . | — | — | 594 | — |
| Gdańsk 100 tal. | 2 mies. | 591 | — | 588 | — |
| z krot: ter: . . . | . . . | — | - | — | — |
| Hamburg, 300 Mk. | 2 mies. | 892 | — | 890 | — |
| Lipsk 100 tal. | 3 mies. | — | — | — | — |
| Londyn, 1. 1. szter. | 2 mies. | 40 | 22 | 40 | 15 |
| Moskwa 100 r. b. | 1 mies. | — | — | 180 | — |
| Petersburg ditto | 1 mies. | — | — | 179 | 15 |
| Paryż, 300 fran. | 2 mies. | 483 | — | 479 | — |
| Wiedeń, 150 zł. reń. | 2 mies. | 611 | — | 609 | — |
| Wrocław, 100 tal. | 2 mies. | — | — | — | — |

| Monety | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Złoto Polskie za 100 zło. . | — | — | — | — |
| Imperjały ros. . . . . . | — | — | — | — |
| Dukaty Hol. nowe 1 sztuka. | 19 | 23 | — | — |
| ditto stare. ważne . | — | — | — | — |
| ditto na passir. . . . | — | — | — | — |
| ditto austrjackie. . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski kurant . . . . . | — | — | — | — |
| ditto bilety kassowe . | — | — | — | - |
| Assygna Ros. . . , . . | — | — | 180 | — |
| Bilety bankowe aust: za 100f. R. | — | — | — | — |
| Einlesung Szeiny ditto | — | — | — | — |

| Papiery. | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne, (*) | 97 | 22 | — | — |
| Obligacje udziałowe po zł. 300 | 395 | — | — | — |
| Assekuracje skarb: . . . | — | — | — | — |
| Obligacje pragskie . . . | — | — | — | — |
| Dow: k. centr. likwidacyjnéj. | — | — | — | — |
| ditto ditto za żołd. . . | 36 | — | 35 | — |
| ditto ditto za inne. . . | — | — | - | — |
| Zapisy drogowe. . . . . | — | — | — | — |
| Obligac. ros. 6 od 100 w assyg. | — | — | — | — |
| ditto ditto w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w Hamb. Cert | — | — | — | — |
| ditto ditto w Poz. Angl. | — | — | — | — |

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. $11\frac{2}{3}$

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE
### KRÓLESTWO POLSKIE.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

*W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 11 (23) lipca 1830 roku.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

*Stósownie do decyzji Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla.*

Mianowany zostaje. *W jeździe:* Dowódzca brygady 2éj, dywizji ułanów, Jego Królewiczowska Mość xiąże de Würtemberg jenerał brygady, jenerał-adjutantem Najjaśniejszego Pana, z zostawieniem go przy dowództwie brygady. Postępuje na wyższy stopień: *W sztabie głównym.* W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, porucznik Józef Breza, na kapitana, z naznaczeniem mu starszeństwa od dnia 25 grudnia 1829 (6 stycznia 1830 r.) — Postępują na podporuczników po odbytym examinie praktycznym ze szkoły podchorążych piechoty. *W gwardji:* Do pułku grenadjerów: z tegoż pułku, sierżant starszy Józef Barański; podchorąży Wojciech Kiełkiewicz i podofficerowie: Teofil Krzywiński, Wincenty Biały i Jan Żygałowski. *W korpusie inżenierów:* Do bataljonu saperów: z tegoż bataljonu, podchorąży Karól Karsznicki i podofficer Alexander Lalewicz. *W piechocie:* Do pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Michała Nro 1, z pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro 1, sierżant starszy Antoni Czajkowski. — Do pułku 5 linjowego: z pułku 7 linjowego, podchorąży Dyonizy Bagniewski, i z pułku 5 linjowego, podchorąży Ignacy Lipowski. — Do pułku 2 linjowego: z tegoż pułku, sierżant starszy Bartłomiéj Olendzki, i z pułku 6 linjowego, podofficer Ireneusz Gościcki. — Do pułku 6 linjowego: z pułku 7 linjowego, podofficerowie: Narcys Ciszewski i Stanisław Dekuciński. — Do pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro 1: z pułku 4 strzelców pieszych, podofficer Robert Stępkowski, i z pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro 1, podchorąży Stanisław Bobiński i podofficer Emeryk Olędzki. — Do pułku 3 strzelców pieszych: z tegoż pułku, sierżant starszy Ignacy Wołoszyński, i podchorąży Teodor Łabędzki. — Do pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Konstantego Nro 3: z pułku 2 strzelców pieszych, podofficer Ferdynand Drozdowski, i z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego xięcia Michała Nro 1, podofficer Ludwik Łęski. — Do pułku 7 linjowego: z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Konstantego Nro 3, podofficer Juljan Plocer, i z pułku 7 linjowego, podofficer Józef Strojnowski. — Do pułku 4 linjowego: z tegoż pułku, podofficerowie: Leopold Znatowicz, Ludwik Chrząstowski i Franciszek Stypułkowski. — Do pułku 8 linjowego: z pułku 7 linjowego, podchorąży Hippolit Podczaski, i z pułku 8 linjowego, podchorąży Ignacy Kotarski. — Do pułku 2 strzelców pieszych: z tegoż pułku, podofficerowie: Hilary Krzeciewski i Stanisław Malhomme. — Do pułku 4 strzelców pieszych: z pułku 2 strzelców pieszych, sierżant starszy August Wasilewski, i z pułku 4 strzelców pieszych, podofficer Józef Sosnowski.

Ze szkoły podchorążych jazdy: *w gwardji.* Do pułku strzelców konnych: z tegoż pułku, wachmistrz Jgnacy Pieńkowski, i kadeci: Bogusław Trębicki, Józef Woroniecki i Tomasz Ostrowski. *W jeździe:* Do pułku strzelców konnych J. C. M. W. X. Alexandra następcy tronu Nr 1 z tegoż pułku, podchorążowie: Ludwik Jabłkowski i Wojciech Skąpski. — Do pułku 3 strzelców konnych: z tegoż pułku, podchorążowie: Seweryn Tymowski i Leonard Kwilecki. — Do pułku strzelców konnych Najjaśniejszéj Cesarzowéj i królowéj Jejmości Nr 2: z tegoż pułku, podchorążowie: Antoni Jackowski i Józef Gorecki. — Do pułku 4 strzelców konnych: z tegoż pułku podchorążowie: Walerjan Hohol i Maxymiljan Walewski. — Do pułku ułanów Jego królewiczowskiéj mości xięcia Oranji Nr 1, z tegoż pułku, podchorąży Ignacy Hołowiński i wachmistrz Kwiryn Niezabitowski. — Do pułku 3 ułanów: z tegoż pułku, podchorążowie: Adam Wroński i Michał Szmiechowski. — Do pułku 2 ułanów: z tegoż pułku, podchorążowie: Józef Dunin i Alexander Korzybski. — Do pułku 4 ułanów: z tegoż pułku podchorąży Józef Tödwen, i wachmistrz Józef Wolski.

Otrzymują urlopy. *W piechocie:* w pułku 2 linjowym, podporucznik Gajewski, na miesięcy 2. — *W korpusie inwalidów i weteranów:* Major inwalidów Badurski, na dni 25. Podporucznik weteranów Zabierzewski, na dni 20, do Krakowa.

Wykréślony zostaje z kontrol, *za nieprzyzwoite sprawowanie się*, *w gwardji:* Z pułku strzelców konnych, podporucznik Alexander Wielogłowski.

Naczelny wódz.
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem. p. o. szefa sztabu głównego
jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Bank Polski.* — Gdy pomimo upłynionego terminu i kilkokrotnego ostrzeżenia, nie wykupione zostały złożone w banku na zastaw kosztowności, Bank Polski ostrzega przeto, iż jeżeli najdaléj do d. 2 sierpnia r. b. właściciele złożonych w Banku zastawów nie wykupią, lub przypadającéj bankowi prowizji dla przedłużenia terminu nie zaliczą, kosztowności ich w dniu 3 i następnych miesiąca sierpnia r. b. na zaspokojenie należytości bankowi, bez dalszego ostrzeżenia sprzedane zostaną. — w Warszawie d. 23 lipca 1830 r. — Radca stanu prezes, L. hr. *Jelski.* Sekr. jlny, B. *Niepokojczycki.* Z.

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd, wzywa niniejszém wszystkich, którzyby jako sukcesorowie, spadkobiercy lub ich cessjonarjusze, sądzili się miéć prawo do spadku wynoszącego w aktiwach talarów 50, w gotowiźnie tal. 17 srgr. 26, pozostałego po ś. p. Rozalji z domu Rejmann, burgrabiny zamkowéj, według podania żony piwowara Flemmer, zmarłéj w Costau na dniu 3 kwietnia 1812 r.; mianowicie zaś zapozywają się: 1) Jędrzéj Rejmann, który w 1779 zbiegł z byws/éj gwardji grenadjerów w Potsdamie, a w końcu w r. 1797, w Warszawie miał się znajdować; 2) Piwowara Flemmer, który w r. 1780, w okolicach Częstochowy, za piwowara miał zostawać; ażeby w ciągu 9 miesięcy, a najdaléj w terminie dnia 13 maja 1831 r. rano o godzinie 10, w zamku Costau stawili się, pretensje swoje dowodnie popierali i dalszego wyrzeczenia oczekiwali. W razie gdyby się nikt nie zgłosił, rzeczony spadek fiskusowi jako bezdziedziczny, przysądzony zostanie. — Pitschen d. 15 lipca 1830 r. — Urząd sądowy Costau. *Schultz.*

(Toż samo po niemiecku.)

— Edictal citation. — *Von dem unterzeichnten Gerichts-Amte werden hierdurch alle diejenigen, welche als Erbnehmer oder deren Cessionarien Ansprüche an den 50 rth. Activis, und 17 rth. 26 sgr. baarem Gelde bestehenden Nachlass, der am 3 April 1812 zu Costau verstorbenen Schlosswirthin Rosina geborne Reimann, angeblich verehelicht gewesene Brauer Flemmer, zu haben vermeinen, namentlich aber: 1) der Andreas Reimann, welcher im Jahre 1779, von der ehemaligen Grenadier-Garde zu Potsdam entwichen, und zuletzt im Jahre 1797 in Warschau sich aufgehalten haben soll; und 2) der Brauer Flemmer, welcher im Jahre 1780 in der Gegend von Czenstochau als Brauer gearbeitet haben soll; hiermit aufgefordert, sich binnen 9 Monathen, spätestens aber in Termino den 13 Maj 1831 Vormittags um 10 Uhr auf dem Schlosse zu Costau zu melden, ihre Ansprüche genügend darzuthun und das Weitere zu gewaertigen. — Sollte sich Niemand melden, so wird der Nachlass dem Fiscus als herrenloses Gut zugesprochen werden. — Pitschen d. 15 Julji 1830. — Das Gerichts-Amt Costau.* Schultz.

## Wiadomości Warszawskie.

— W domu Przytułku i Pracy za rogatkami Wolskiemi, będą tymczasowie osadzeni dłużnicy, z mocy wyroków sądowych uwięzieni. Tamże zostanie przeniesiony zegar, który był dotąd na facjacie ratusza Grzybowskiego. Najdawniejszy zegar wieżowy w Warszawie jest na Zamku królewskim; ten zegar był zrobiony 1622 r.

— Motyla Nr. 28, czyli ogólnego ciągu Nr. 80 wyszedł z druku, z dołączeniem ryciny ostatniéj mody Paryzkiéj.

— Na termometrze Bankowym będzie można opodal z ulicy czytać stopnie zimna i ciepła. Będzie to termometr nowego wynalazku inżenjera Girard. W każdéj godzinie będzie się można z niego dowiedziéć, jaka całego dnia była temperatura.

— *(Art. nad.)* — W ustroni wiejskiéj, pracując nad okupieniem własnéj spokojności i zapewnieniem sobie bytu niepodległego, myślę od lat kilku zarazem nad środkami polepszenia bytu włościan. Z myśli tych wyniknęły następujące projekta: 1 Oświata włościan. 2 Przemiana włościan pańszczyznianych na czynszowych. 3 Zniesienie czynszów, a nadanie własności nieograniczonych. — Lecz z uwag dalszych nad tym przedmiotem taki mi wypadł rezultat. — Co do 1go, że wypada wprzód nadać własności, a dopiero oświecać; że do rządzenia włóką ziemi włościanie nasi dosyć mają usposobienia; że ci, którzy są za poprzednią oświatą włościan przed pozyskaniem własności, albo nie mają wcale chęci przyłożyć się do ich szczęścia, a razem pomyślności narodu, albo na zwłoce zakładają swoje korzyści. Co do 2go, że ustanowienie czynszów nie zmieniłoby w niczém smutnego stanu włościan; lepiéj się mając, nie porzucaliby dla tego złych swoich nałogów; mogąc w każdym czasie utracić miejsce, niby ich i tak nie wiązało. Co do 3go,

że nadanie własności nieograniczonych nie jest w mocy największéj części właścicieli, bo takich, którzyby żadnego długu nie mieli, jest tak mało, iż nadanie przez nich nie zrządziłoby żadnego skutku lub bardzo mały dla dobra ogółu; ci zaś, którym najmniejszy dług dobra ciąży, bez osłabienia i narażenia na niebespieczeństwo kredytu swoich wierzycieli, trzeciéj, czwartéj lub dziesiątéj części własności swojéj rozdawać, ani nawet w téjże proporcji dochodu z niéj odstępować nie mogą. Do tego rozdanie własności dotąd na pańszczyznę włościanom służących, przez właścicieli choćby za wynagrodzeniem nie może nastąpić ani przymuszenie ani dobrowolnie z następujących powodów: przymuszenie, że w kraju w którym wszystko rządzone jest przez prawa, gwałt miejsca miéć nie powinien; dobrowolnie, że z rozdania własnośei przez właścicieli, tysiączne powstają niedogodności. Mało bowiem jest dóbr takich, gdzieby jedna klassa gruntów była, w którychby pole i łąki tak się podzielić dały, aby włościańskie nie łączyły się z pańskimi, a mniéj jeszcze takich, aby każdy włościanin oddzielną mógł miéć swojéj własności granicę. Cóż dopiéro mówić o wsiach nadrzecznych, gdzie ani pola ani łąk ciągłych nie masz, gdzie rozmaite klassy gruntu w jednem polu znaleźć można, gdzie podziału zrobić nie podobna bez chaosu, któryby do wiecznych kłótni, zatargów i processów drogę otworzył. Dla tych przyczyn rozdanie własności ani dobrowolnie uskutecznić się nie da, i potrzeba innych szukać środków, któreby wszystkie okoliczności powyżéj przytoczone mając na względzie, potrzebie ogólnéj, nadania włościanom własności nieograniczonych, zaradziły. Ten to także zapewne był powód nieprzyjęcia na ostatnim sejmie przez izbę poselską petycji do tronu deputowanego Szanieckiego, jako nie zapobiegającéj w rozdaniu własności wyniknąć mogącym niedogodnościom.

Zajęty wyszukiwaniem stósownych do tego celu środków, znalazłem pokrzepienie i ożywienie chęci moich w głosach zasłużonych i oświeconych w narodzie mężów, potrzebę polepszenia bytu włościan wskazujących, a odznaczająca się Romana hr. Sołtyka myśl uczczenia nieśmiertelnéj pamięci Wskrzesiciela Polski czynem godnym Jego wielkich uczuć, utwierdziła mnie w zamiarze, i zachęciła do napisania projektu. Treść z niego nastrzęcza mi niektóre uwagi nad wzmiankowaną myślą, które miło mi oddać pod sąd światłéj publiczności. Nie może być lepsze użycie tak znacznych funduszów, ani świetniejszy i trwalszy pomnik dla Wskrzesiciela narodu i Dawcy konstytucji, jak pomnożenie liczby używających swobód nadanych, i wiekopomne dzieła Alexandra późnym swoim potomkom do pamięci podać mających. Lecz tworzenie właścicieli tylko z procentu od dziesięciomiljonowego kapitału, nie odpowiadałoby swojemu zamiarowi. Potrzebaby w takim razie kilku wieków, aby się doczekać oswobodzenia wszytkich włościan; w tak długim zaś przeciągu czasu ileż to zmian spotyka narody? mógłby więc kapitał na niebespieczeństwo lub utratę, a dalszy postęp zamierzonego celu na zwłokę lub zupełną tamę być wystawionym. Daleko czuję być dogodniejszym projekt zakupienia na raz jeden własności dla tysiąca sześćset właścicieli, a to w ten sposób. Każde województwo szczycić się ma prawo pomnikiem dla Wskrzesiciela imienia Polskiego, w każdém przeto winna być utworzona osada Alexandra z dwóchset właścicieli złożona. Na tén cel zakupićby należało majętność do podziału na równe i oddzielne części zdatną, taką, iżby przynajmniéj dla téj liczby wystarczyła. Rada wojewódzka lub ustanowiony w każdém województwie oddzielny komitet z przyjaciół ludzkości złożony, zająć się powinien jéj urządzeniem. Uwagę jego szczególniéj zwracać mają: szkoła wiejska, wybór nauczyciela, fundusz dla niego, oraz różne dla osady dogodności. Na właścicieli do osady powinni być z każdéj wsi w województwie podani po jednym kandydacie z rolników, trzeźwością, moralném postępowaniem i rządnością szczególniéj odznaczający się. Z liczby tych, dwóchset losem wyciągniętych, mają osiągnąć zaszczyt zamięszkania osady Alexandra. Osada może być większa, jeźli zakupiona za tak wielki kapitał majętność da się na więcéj części podzielić, rachując włokę jednę gruntu dla każdego właściciela. — Żeby fundusz na tworzenie nowych osad nie ustawał, można każdego nowo-utworzonego właściciela zobowiązać do opłaty corocznie jednego od sta procentu od wyłożonego na własność jego kapitału, do czasu póki wszyscy włościanie, a przynajmniéj godni tego dobrodziejstwa, nie będą mieli okupionych własności. Komitet wezwać także może wszystkich właścicieli wsiów do ustanowienia z dochodów swoich dobrowolnych na ten cel składek, o których zebraniu co rok w znacznéj ilości wątpić niepodobna, gdy się zastanowiemy, że majątki nasze krwawą pracą włościan od wieków powstawały i powstają; że włościanie nie przyjdą nigdy do zakupienia sobie samym własności, bo po największéj części nie mają żadnych kapitałów, i nie mają z czego ich zbierać; że wreście dobro kraju téj ofiary wymaga. Gdy zaś dzieło to godne wieku, w którym żyjemy, godne upowszechnionéj i wzrastającéj coraz bardziéj cywilizacji, otrzyma swój skutek w wykonaniu, nie traćmy nadziei, iż rząd opiekuńczy, który nie szczędził kapitałów na wsparcie przemysłu, hojniéj się jeszcze przyłoży do ustalenia czynu, który oświatę upowszechnić, rolnictwo polepszyć, bogactwo zapewnić, przemysł do wysokiego stopnia podnieść, siłę narodu podwoić, zgoła do szczęścia i pomyślności ojczyzny naszéj najskuteczniéj przyłożyć się potrafi. — W. J. Obywatel z Kaliskiego.

---

FRANCJA. — W piśmie wydaném przez pana Sismondi wtenczas gdy przygotowywano wyprawę przeciwko Algierowi, czytamy między innemi co następuje:

» Powszechném było mniemaniem, że Francja przez zawarty traktat z Rossją, mogłaby odzyskać niektóre Nadreńskie departamenta; lecz podobna zmiana granic krajów wzniecićby, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, powszechną wojnę w Europie. Jakiéjby Francja nabyła potęgi; gdyby otrzymała niektóre ułomki Nadreńskich Pruskich krajów, nie mogę o tém sądzić; tyle przynajmniéj pewna, iżby nic na tém nie zyskała na przemysłowéj czynności, na kapitałach wpływających do giełdy, gdyż pozostałyby bez użytku i możności utorowania drogi zdolnościom tak przemyślnéj, tak dobrze oświeconéj młodzieży, a która tak usilnie się stara aby mogła wejść w zawód jaki. Przeciwnie jeżeliby jéj Afryka była otworzoną; jeśli po dwóch lub trzech dniach żeglugi od Francji, kraj ogromny, w którym $\frac{1}{10}$ mieszkańców zostaje bez własności; kraj, w którym zostawiony jest dowolny wybór mieszkać lub pod najpiękniejszym klimatem Prowancji, Włoch, Hi-

szpanji, albo pod klimatem i niebem Antyllów, jeżeli, mówię, kraj taki przywabiać będzie do siebie przemysł Francuzów, pójdą chętnie za jego głosem w przeciągu nie wielu lat, zaprowadzą doń zamożność, bezpieczeństwo i szczęście. Afryka potrzebuje nadewszystko ludzi, którzyby umieli rozpoznać korzyści przemysłu, i znowu takich którzyby dali za to rękojmię. Przeto nadając im pierwszeństwo, wezwałaby takich, coby im nowego źródła tychże korzyści otworzyli, a dotąd istnące ulepszyli; niemniéj i tych którzyby za ich trwałość zaręczyli. Przywoła zapewne takich, którzy będą zdolni otworzyć im nowe źródła przychodu a już istnące ulepszyć; tych wszystkich, którzy zaprowadzić są w stanie kunszta, nauki i cywilizacją. Jeżeli Francuzi przyjdą jako przyjaciele i oswobodziciele, jeżeli Afrykanom przyniosą pomoc nie zaś ucisk, jeśli im okażą szacunek i uważać ich będą za podobne sobie jestestwa, znajdą w nich ludzi czynnych, pracowitych i do wszystkiego usposobionych.

»Algier musi zostać Francuzką osadą, i aby zgnębić 12,000 rozbójników, Francja nie potrzebuje ani zawiérać przymierza, ani przyzywać obcéj pomocy. Lecz, obija się odgłos, Anglja na to nie pozwoli. Nie mogę pojąć jakim sposobem Francuz z takiém zdaniem odezwać się może, i jak się nie rumieni myśléć, aby Anglja chciała pozwalać lub nie, na to czego Francja stósownie do praw swoich żąda. Że zaś rozpoczęliśmy mówić w tym przedmiocie, odpowiadam, iż Anglja nie ma nic do sprzeciwienia się zdobyciu Algieru, z powodu prawa, mocy i interessu.

»Co do prawa.—Uczyniono Algierskiéj rejencji zaszczyt, że ją jako rząd prawy uznano: stósownie do tego toczy się wojna pomiędzy dwoma niepodległemi mocarstwami, to jest: Francją i Algierem; ostatnie zostaje z Anglją w pokoju, lecz nigdy nie było z nią w przymierzu, Anglja nie zaręczyła jego konstytucji, niepodległości i całości granic. Powód wojny jest prawomocny, to jest ciężkie obrażenie reprezentanta narodu i monarchy. Francja wydając wojnę nie mogła się zrzec naprzód jéj korzyści, obietnica ta byłaby niesłychaną w dziejach świata: i nigdy ani Francja ani Rossja ani Austrja nic podobnego od Anglji nie żądała, i nie wyrzekła iż nie dozwoli aby Anglja podbiła kraj Kafrów lub Birmańskie państwo, z którego świeżo przywłaszczyła sobie kilka prowincij.

»Co do mocy.—Skoro wylądowanie raz nastąpi a Algier będzie zdobyty, nie zdoła już Anglja przeszkodzić Francji w jéj działaniach. Jestem tego zdania, że odległe osady nie są dla Francji korzystne, może ona posiadać Martynikę, Gwadelupę, i wyspę Burbon dopóki się tylko Anglji spodoba. Lecz taka osada jak Algier, wzmocniona szańcami i działami, która nawet dla Francuzów jest trudną do zdobycia, osada przy któréj niegościnnych brzegach także panują burze; osada któréj ani obéjść ani ją opasać można; osada w kraju obfitującym w zboże i wszelkie ziemi płody, któraby mogłaby być 10 lat oddzieloną od metropolji bez uszczerbku dla siebie; taka osada nie może być przez Angielską flottę zdobyta, lub zniszczona, a to tém mniéj, że jest przeszło od 350,000 mieszkańców broniona. Skoro Francja raz opanuje Algier, łatwiéj jéj będzie panować nad Afryką aniżeli Anglji nad Indjanami.»

»Co do interesu.—Zwykle powtarzają iż nie zgadza się z interesami Anglji aby Francja miała w Afryce osadę, i żeby tego nie ścierpiała lecz ani razu nie wskazano na czémby się ten interes zasadzał. Powiadają że Anglja zazdrosném spogląda okiem na marynarkę małych krajów na Środziemném morzu, szczególniéj na Genuę i że z upodobaniem patrzyła, jak tę marynarkę morskie rozboje niszczyły. Czy podobna aby to było prawdą? a przecież ten interes tak jest haniebny, że się z nim nawet odzywać niemożna, że żaden Anglik do niego się nie przyzna, i że Anglja musiałaby się rumienić gdyby chciała wydać wojnę Francji za to, iż ta chce zniszczyć Algierskie rozboje. Porównano Algierską wyprawę z Egipską; lecz ta była przedsięwziętą gdy Anglja była w wojnie z Francją a w przymierzu z Turcją, oprócz tego miała powód aby Francja nie utorowała sobie krótszéj drogi przez Egipt do Indij, ile że się z tém nie taiła, iż miała zamiar atakować Anglję w tym kraju, i że choćby nawet ten zamiar nie przyszedł do skutku, cywilizacja Egiptu mogłaby z czasem ściągnąć indyjski handel do tego punktu przez Czerwone i Śródziemne morze. Ale Algierskie królestwo nie zagraża bynajmniéj żadnéj Angielskiéj posiadłości ani jéj sprzymierzeńcom, nie stoi w żadném rywalstwie z jéj towarowemi składami, a nowy handel, którýby Francja w środku Afryki otworzyła, powiększyłby raczéj nie zaś zmniejszył Angielski handel.

»Jeden może być tylko powód niezadowolnienia z strony Anglji, a tym jest zazdrość. Zdobycie Algieru i roztropne zarządzenie tym pięknym krajem ożywiłoby na nowo we Francji, handel przemysł i duch przedsiebierczy.—Francuzkie rękodzielnie dostarczałyby swoich wyrobów dla tych nowych poddanych, których przemysł i bogactwo prędkoby wzrosły. Francja nawzajem sprowadzałaby z Algieru te wszystkie płody, których Włoski i Hiszpański klimat może dostarczyć; lecz czyliż to jest słusznym powodem aby wzniecić zazdrość w Anglji? czyliżby nie należała i ona do korzyści z tego stanu rzeczy? czyliżby nakoniec śmiała się oświadczyć, szukając z Francją przyjacielskich stosunków, że się sprzeciwia wszystkiemu co jéj korzyść przynieść może?«

---

WŁOCHY. — *Z Ankony dnia* 14 *lipca.* — Powszechném jest tutaj mniemaniem, że sprawa Algieru pociągnie za sobą żywe spory między Angielskim i Francuzkim gabinetem; piérwszy bowiem na przypadek zajęcia w stałe posiadanie rzeczonéj prowincji, pewnych rękojmi od drugiego domagać się będzie. Tymczasem już od miesiąca jest zupełnie nieczynną eskadra Angielska i sam rząd nic takiego nie przedsiebierze, coby do podobnych wniosków upoważniało. Admirał Malcolm stoi spokojnie przy Malcie, i większa część lądowego wojska Angielskiego do wysp Jońskich wyprawiona została. Od czasu jak pasza Egiptu nie poszedł za namową Francji i nie wyruszył z swojém wojskiem przeciwko Tunis, Anglicy zdają się być mniéj troskliwi o skutki wyprawy Francuzkiéj, i sądzą że rząd ich bynajmniéj w tę sprawę mieszać się nie będzie, gdyż w takich okolicznościach, handel Francuzki, nie mógłby stać się dla handlu Anglji szkodliwym. — Słychać, że Porta Ottomańska zawarła nareszcie układ o pożyczkę 8 mil. dukatów z domem handlowym Rotszyldów.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*